

**P**ierwszy Uniwersytet dzieci (niem. Kinderuni) powstał w Niemczech, w Tybindze. Inicjatorami otwarcia murów uczelni przed dziećmi było dwoje dziennikarzy lokalnego dziennika, którzy zainspirowani pytaniami najmłodszych, postanowili poszukać na nie odpowiedzi wśród akademickich autorytetów. 4 czerwca 2002 roku na Uniwersytecie w Tybindze profesor Gregor Markl poprowadził dla dzieci pierwszy, inauguracyjny wykład, zatytułowany „Dlaczego wulkan zięga ogniem?”. Wysłuchało go 400 dzieci, ale tydzień później pojawiło się na auli ponad dwa razy więcej maluchów. Wkrótce idea została zaszczepiona także w innych niemieckich uniwersytetach. Potem przyszedł czas na kolejne kraje europejskie, m.in. Austrię, Szwajcarię, Lichtenstein, Wielką Brytanię czy Słowację. Dziś dziecięce uniwersytety rozsiane są już po całym świecie. Mimo że w Polsce pierwsza taka placówka powstała dopiero w 2007 roku w Krakowie, a niedługo później kolejne w Warszawie, Poznaniu i Łodzi, to już cztery lata później (w 2011 r.) szacowano, że liczba dziecięcych uniwersytetów wynosi ponad 100. Początkowo ruch uniwersytetów rozwijał się w dużych miastach. Obecnie setki instytucji, tak z mniejszych, jak i większych miast, otwierają się na najmłodszych słuchaczy.

#### **Kto prowadzi dziecięce uniwersytety?**

Uniwersytety dziecięce mogą przybierać różne formy prawne. Prowadzą je zarówno organizacje pozarządowe (m.in. Białolecki Uniwersytet Dzieci), samorządowe jednostki organizacyjne (m.in. Bródnowski Uniwersytet Dzieci przy Domu Kultury „Świt” w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy), jak i komercyjne firmy, w przypadku których nazewnictwo „uniwersytetów” jest bardzo zróżnicowane. Najpopularniejszą i wydaje się, że najbardziej pożądaną jednak formą jest umiejscowienie tych inicjatyw w strukturach uczelni wyższych. I w tym przypadku można wyróżnić takie, które działają wyłącznie w obrębie Alma Mater oraz te, które przygotowują szerszą ofertę i tworzą „zamiejscowe” filie, często we współpracy z władzami samorządowymi.

#### **Gdzie działają uniwersytety dziecięce?**

Krakowski Uniwersytet Dzieci powstał w 2007 roku z inicjatywy Fundacji PAIDEIA. Obecnie działa w trzech ośro-

Uniwersytet dziecięcy to m.in. wykłady, pokazy naukowe, spotkania z ciekawymi ludźmi, debaty, konkursy, warsztaty rozwijające kreatywność maluchów, a nawet półkolonie i obozy naukowe. Celem tych, coraz powszechniejszych, inicjatyw uczelni wyższych i samorządów jest zainspirowanie dzieci do poszukiwania i zgłębiania własnych zainteresowań oraz pokazanie im różnorodności świata badań. Ideą uniwersytetów dziecięcych nie jest nauka konkretnego przedmiotu, ale sam fakt zadawania pytań i uzyskiwania na nie odpowiedzi. Uczestnicy dowiadują się, że można i trzeba przełamywać schematy, a zdobywanie wiedzy jest fascynującą przygodą! **Autor: Joanna Podgórska-Rykała**

# Miasta chcą mieć swoje uniwersytety dziecięce



kach w Polsce – Krakowie, Warszawie i Wrocławiu, a na zajęcia uczęszcza w sumie ok. 3 tysięcy studentów w wieku 6–14 lat. W każdym z ośrodków patronat nad inicjatywą objęły prestiżowe uczelnie, m.in. w Krakowie Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Rolniczy, Politechnika Krakowska oraz Uniwersytet Ekonomiczny.

Jedną z największych polskich instytucji włączających dzieciaki w świat akademicki jest Uniwersytet Dziecięcy Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina. Powstał dopiero 3 lata temu, a obecnie kształci już ponad 7 tysięcy małych studentów.

Duży zasięg terytorialny posiada także Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy, który zainaugurował swoją działalność w 2008 roku w Warszawie, natomiast w charakterze ogólnopolskim funkcjonuje od września 2009 roku. Przedsięwzięcie ma na celu popularyzację wiedzy i budowanie świadomości ekonomicznej wśród dzieci już od najmłodszych lat. Oferta skierowana jest do uczniów klas piątych i szóstych szkół podstawowych. Placówka rokrocznie kształci ponad 1,5 tysiąca uczniów. Program oprócz zajęć dla dzieci obejmuje także spotkania dla rodziców z zakresu wychowania i kształtowania postaw u najmłodszych.

Ciekawym projektem jest Polska Akademia Dzieci. To pierwszy na skalę międzynarodową bezpłatny uniwersytet realizowany dla dzieci, ale nie przez dorosłych, a przez samych zainteresowanych. Młodzi naukowcy w wieku od 6 do 12 lat samodzielnie prowadzą wykłady i przedstawiają własne badania naukowe.

Poza uniwersytetami funkcjonującymi w miastach akademickich (stricte przy uczelniach) działają także placówki samorządowo-akademickie. I tak, dla przykładu, w województwie śląskim wskazać można Sosnowiecki Uniwersytet Dziecięcy realizowany w partnerstwie przez Sosnowiec i Wyższą Szkołę Humanitas z Sosnowca. Na podobnych zasadach działa Dąbrowski Uniwersytet Dziecięcy, który organizuje wspólnie Wyższa Szkoła Biznesu z Dąbrowy Górniczej i Dąbrowa Górnicza. Obie uczelnie posiadają także „filie” swoich uniwersytetów, są to m.in. Tyński Uniwersytet Dziecięcy, Pszczyński Uniwersytet Dziecięcy, Chorzowski Uniwersytet Dziecięcy czy też Uniwer-

sytet Dziecięcy w Świątóchłowicach. Warto wspomnieć również o Kongresie Uniwersytetów Dziecięcych, który w tym roku odbył się w Warszawie po raz drugi. Efektem podjętej współpracy pomiędzy jednostkami prowadzącymi uniwersytety dziecięce było powołanie w lipcu 2015 roku Stowarzyszenia Uniwersytetów Dziecięcych. Jego głównym celem ma być wspieranie oraz rozwój ruchu uniwersytetów dziecięcych, a także podnoszenie jakości edukacji dzieci i młodzieży w Polsce. Prezesem Zarządu został wybrany Marcin Dąbrowski (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie/Ekonomiczny Uniwersytet Dzieci).

### Rola miast w kreowaniu oferty dla najmłodszych

Uczelnie wyższe podejmują współpracę z samorządami w celu przygotowania najlepszych ofert dla dzieci i ich rodziców. To władze gmin i miast znają lokalne potrzeby, wiedzą, czego oczekują mieszkańcy i jakie projekty będą dla nich atrakcyjne. Współpraca przedstawicieli świata administracji i nauki stwarza doskonałe warunki dla rozwoju nieszablonych inicjatyw oraz wdrażania innowacyjnych metod nauczania najmłodszych. W Warszawie funkcjonuje Centrum Nauki Kopernik, które zachwyca nie tylko najmłodszych. Nad „naukowością” działań CNK czuwa Rada Programowa, w skład której wchodzi wybitne osobowości świata nauki. Nie wszystkie samorządy, niestety, stać na tego typu działania, posiadanie instytucji tej rangi jest przywilejem stolicy. Większość lokalnych decydentów dostrzega jednak potrzebę aktywnego angażowania dzieci i młodzieży w inicjatywy naukowe, kulturalne czy historyczne. Powstające na terenie kraju muzea, ścieżki dydaktyczne, parki nauki – to także przykłady atrakcyjnych ofert dla najmłodszych mieszkańców miasta. Tak jak muzealne „kapcie” odchodzą do lamusa niedostępne, szklane witryny wystawowe i nudne, niekończące się pogadanki. Samorządowe instytucje kultury i nauki otwierają się na dzieci, dając im szansę na twórcze nabywanie nowych doświadczeń i przyswajanie wiedzy. Uniwersytety dziecięce to programy, które mogą doskonale sprawdzić się zarówno w dużych miastach, jak i gminach wiejskich. Najwięcej part-



nerstw samorządowo-akademickich w tym zakresie zawarto w województwie śląskim. Istnieje tam ponad 20 dziecięcych uniwersytetów, cieszących się niesłabnącym zainteresowaniem rodziców i ich pociech. Wśród samorządów, które można wskazać jako aktywne na tym polu są m.in.: Gódów, Krzyżanowice, Psary, Bobrowniki, Łazy, Myszków, Ogrodzieniec, Czeladź, Chorzów, Siemianowice Śląskie, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Tychy czy Pszczyna. Wszędzie tam, w dziecięcych uniwersytetach uczy się od ok. 50 (gminy wiejskie) do 500–600 maluchów (m.in. Tychy, Dąbrowa Górnicza). Z tego, jak ważna jest współpraca uczelni wyższych z samorządowymi partnerami zdaje sobie sprawę rektor Wyższej Szkoły Humanitas prof. WSH dr hab. Michał Kaczmarczyk: – Dzięki współpracy szkół wyższych z samorządami zajęcia w ramach uniwersytetów dziecięcych są dostępne dla bardzo szerokiej grupy odbiorców. Samorząd dysponuje bowiem znakomitymi kanałami komunikacji, dzięki którym informacja o ofercie dociera do wielu zróżnicowanych środowisk. Współpraca taka pozwala również poznać oczekiwania i potrzeby edukacyjne młodych mieszkańców, na które uczelnia, przygotowując ofertę zajęć uniwersytetu dziecięcego, może skutecznie odpowiadać. Samorządy lokalne zwykle prowadzą monitoring potrzeb edukacyjnych swoich mieszkańców i przekazanie jego wyników osobom odpowiedzialnym za kreowanie oferty UD pozwala zaproponować dzieciom warsztaty i wykłady, których najmłodszy rzeczywiście oczekują. Uniwersytety dziecięce to ciekawa forma uzupeł-

nienia oferty samorządu – wartościowy dodatek do zajęć pozalekcyjnych czy kół zainteresowań proponowanych przez szkoły i placówki gminne. Jeśli uniwersytet dziecięcy prowadzony jest przez uczelnię, podnosi to prestiż takich zajęć i stanowi dodatkowy atut dla samorządu, który może wykazać się cenną współpracą z instytucją nauki.

Wiele samorządowo-akademickich uniwersytetów dziecięcych ma charakter partnerskich projektów, realizowanych przez uczelnie, ale wspieranych finansowo oraz organizacyjnie przez władze miast. Zajęcia Tyskiego Uniwersytetu Dziecięcego cieszą się tak dużą popularnością, że trzeba było utworzyć dwie grupy wykładowe. W każdej uczy się ok. 300 dzieciaków. O programie na rok akademicki 2015/2016 opowiada koordynatorka, Ewa Marek z Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu. – W ramach tegorocznych zajęć dzieci dowiedzą się m.in., co wspólnego mają dżinsy, papier i soczewki kontaktowe? Od jak dawna człowiek stosuje biotechnologię? Jak długi jest DNA i czy da się go zobaczyć? Będą zastanawiały się także, czy można „złapać burzę”? Wspólnie z zaproszonymi naukowcami przeprowadzą mrozące eksperymenty, w tym celu wykorzystają suchy lód i ciekły azot, zamrożą m.in. kwiatek i chrupkę. Na kolejnych wykładach odwiedzą Australię i poznają zwyczaje rdzennej ludności, znajdą się także w błyskach fleszy na Broadwayu w Nowym Jorku. Przyjrzą się przez wielką lupę temu, co się dzieje na łące świtem. Poznają cykadę wiszącą z balustrady, turkucie podjadki gryzące korzonki i trzyszczę goniące biedronki. Na koniec cyklu wykładów spróbują odpowiedzieć na filozoficzne pytanie postawione przez Gottfrieda W. Leibniza w XVII wieku: „Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?”. Przed nimi wiele interesujących zajęć, mamy nadzieję, że sprostamy oczekiwaniom naszych małych naukowców! Oprócz partnerskich inicjatyw istnieją także projekty stricte samorządowe. Dobrym przykładem jest Będzin, który odpowiadając na potrzeby najmłodszych, stworzył Będzińską Akademię Małego Odkrywcę. Rozpoczęła ona swoją działalność w maju 2014 roku. Zajęcia skierowane są do dzieci w wieku od 7 do 12 lat i mają na celu rozwój potencjału twórczego i inte-

lektualnego najmłodszych oraz przekazanie im w atrakcyjny sposób wiedzy i umiejętności z zakresu różnych dziedzin nauki. Tematyka warsztatów znacznie wykracza poza obszar edukacji szkolnej, a prowadzącymi są przede wszystkim pracownicy naukowcy i specjaliści z poszczególnych dziedzin nauki. – Stworzenie BAMO to był strzał w dziesiątkę. Zainteresowanie młodych ludzi i ich rodziców zajęciami akademii przerosło nasze oczekiwania. Ale trudno się temu dziwić. Zajęcia są bardzo różnorodne – do tej pory odbyły się zajęcia historyczne, teatralne, fotograficzne. Mali Odkrywcy poznawali też świat magii, tajemnice ludzkiego mózgu i zmysłów, zgłębiali tajniki astronomii i fizyki. Podczas każdego zajęć odbywają oni emocjonujące podróże w świat łamigłówek i eksperymentów. Jednym słowem – dobrze się bawiąc, zdobywają wiedzę. Atrakcyjnie przekazywane informacje są łatwo przyswajane przez uczestników. Podczas zajęć da się zauważyć duże zaangażowanie i entuzjazm najmłodszych. Warto podkreślić, że wszystkie zajęcia w ramach BAMO są bezpłatne, tak więc każdy, kto tylko zapisze się do akademii, może brać w nich udział. Odbywają się w soboty, w godzinach popołudniowych, dwa razy w miesiącu – mówi pełnomocnik prezydenta Będzina Sebastian Szaleniec.

#### Oferta i opłaty

Zajęcia w uniwersytetach dziecięcych odbywają się regularnie przeważnie w okresie od września do listopada oraz od lutego do czerwca. Standardowo przyjmuje się „akademicki” podział na semestry. Oferta skierowana jest najczęściej do dzieci w wieku 6–12 lat, ale również do gimnazjalistów (m.in. w Dziecięcym Uniwersytecie Ciekawej Historii działającym w Łodzi i Warszawie) ciekawych świata i niebojących się zadawać pytania. Wykłady mogą odbywać się w salach akademickich lub w urzędach administracji publicznej i ich jednostkach organizacyjnych (sale w ośrodkach kultury, szkoły itd.) w weekendy lub w dni powszednie popołudniami. Ile uniwersytetów, tyle rozwiązań, wszystko zależy od oczekiwań rodziców i ich pociech. Dzieciaki poznają zagadnienia z najróżniejszych dziedzin nauki, m.in. chemii, fizyki, antropologii, robotyki, astronomii, bio-

logii, geologii, genetyki, ekonomii, psychologii, filozofii czy też archeologii. Poruszane tematy wykraczają poza tradycyjny program nauki, a nieocenioną wartością spotkań maluchów z przedstawicielami świata nauki jest możliwość zadawania pytań i wspólnego poszukiwania odpowiedzi. Jak wdzięcznymi studentami są maluchy przekonał się Łukasz Adam z Fabryki Wiedzy, która właśnie dla uniwersytetów dziecięcych prowadzi na terenie całego kraju zajęcia z fizyki i chemii. – Nauka jest aktywnym procesem myślowym. Im bardziej kolorowo i żywo, śmieszniej i bardziej w formie zabawy – tym skuteczniej. Fabryka Wiedzy od kilku lat z powodzeniem dociera do dzieci i młodzieży. W łatwy sposób pokazuje, że nauka przedmiotów ścisłych nie musi być nudna! Jesteśmy pod ogromnym

że do każdego można dotrzeć i każdy z naszych zajęć wyniesie coś dla siebie.

Wiele uniwersytetów dziecięcych oprócz zajęć dla maluchów oferuje także ciekawe formy aktywności i do kształtowania rodzicom. Poznają zagadnienia z dziedziny prawa, psychologii czy pedagogiki. Tak jest w przypadku Sosnowieckiego Uniwersytetu Dziecięcego. Rodzice ponad 150 zapisanych tam studentów co miesiąc, czekając na swoje pociechy, gdy te zgłębiają tajniki wiedzy akademickiej, dokształcają się z tematyki pedagogicznej, w ramach bezpłatnej uczelnianej oferty pt. „Rodzic z autorytetem”. Udział w zajęciach uniwersytetu jest najczęściej odpłatny. Koszt rozpoczyna się od 100 zł rocznie, ale w niektórych miastach trzeba zapłacić nawet 600 zł. Wszystko zależy od wybranej



wrażeniem, jak dzieci podczas zajęć w uniwersytetach dziecięcych chłoną wiedzę i ciągle chcą więcej! Więcej kolorów, eksperymentów, wybuchów i zamieszania w próbkach. Nieraz się zdarzyło, że na sali były tak inteligentne dzieciaki, że nas zaskakiwały swoją wiedzą. Innym razem po pokazach ustawiła się kolejka z pytaniami typu: „skąd powstają chmury?”, „jaką temperaturę ma ciekły azot?”, „czy suchy lód może wrzeć?”. Zainteresowania dzieci w pierwszych latach nauki są nietrwałe, trzeba je ciągle w jakiś sposób podsycać. Bezpośrednia aktywność dziecka podczas naszych pokazów w doskonały sposób pokazuje,

oferty i wieku dziecka (grupy). Tam, gdzie w programie są wyłącznie wykłady, opłata jest niższa. Im więcej zajęć praktycznych i warsztatowych, tym cena udziału w programie jest wyższa. Krakowski Uniwersytet Dzieci oferuje osobom mniej zamożnym specjalne stypendia, z których można pokryć koszt uczestnictwa w zajęciach. Zdarzają się jednak także inicjatywy bezpłatne. W Będzinie od roku działa Będzińska Akademia Małego Odkrywcy, która jest inicjatywą samorządową. Dzieci biorą udział w warsztatach naukowych w zależności od zainteresowań, ale nie ponoszą z tego tytułu żadnych kosztów. ■